



Prezydent wręczył nominacje profesorskie. Jedna trafiła do radnego z Gliwic

7 lipca 2009 Prezydent RP Lech Kaczyński wręczył nominacje profesorskie 166 osobom, w tym czterem z Politechniki Śląskiej.

Zwracając się do nowo mianowanych profesorów, Prezydent powiedział, że uroczystość powinna być etapem, a nie ukoronowaniem ich drogi naukowej. Prezydent pogratulował wszystkim nominowanym i życzył sukcesów w działalności naukowej, w przygotowywaniu uczniów i w typowej działalności dydaktycznej.

Wśród nominowanych znaleźli się: gliwicki radny **Marek BEREZOWSKI** - profesor nauk tech-

nicznych Politechniki Śląskiej w Gliwicach - Wydział Matematyczno-Fizyczny, Instytut Matematyki. **Andrzej POLAŃSKI** - profesor nauk technicznych Politechniki Śląskiej w Gliwicach - Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki, Instytut Informatyki. **Andrzej SZŁEK** - profesor nauk technicznych Politechniki Śląskiej w Gliwicach - Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki, Instytut Techniki Ciepłej. **Michał ŻELECHOWER** - profesor nauk technicznych Politechniki Śląskiej w Gliwicach - Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii, Katedra Nauki o Materiałach. (Info: W. Mazurski/Kanc. Prezydenta)

Gliwice nagrodzone

Gliwice zdobyły pierwsze miejsce, ex aequo z Poznaniem, w zestawieniu „Innowacyjny samorząd”, opublikowanym przez dziennik Rzeczpospolita. Zestawienie jest częścią „Rankingu samorządów 2009”.

Najwyżej sklasyfikowane gminy zyskiwały przede wszystkim dzięki konsekwencji we wprowadzaniu nowoczesnych technologii zarówno do życia mieszkańców, jak i własnego działania - pisze Rzeczpospolita.

Gliwicki samorząd pochwalono m.in. za budowanie dostępu do Internetu z wykorzystaniem bezprzewodowej

technologii Wimax, a także za utworzenie strony internetowej wyposażonej w funkcje głosowe, co pozwala skorzystać z niej osobom niedowidzącym i niewidomym.

R E K L A M A

Radio PLUS zaprasza na akcję
Zadbaj o zdrowie skóry swojego ciała



- bezpłatne badania dermatologiczne
- konsultacje z kosmetologiem
- akcja profilaktyczna dotycząca pielęgnacji skóry całego ciała

18 lipca (sobota), od godz.: 10:00, CENTRUM HANDLOWE FORUM, Gliwice



Zmianami obejmowanych jest coraz więcej linii autobusowych

Pasażerowie przyzwyczaili się do pierwszych drzwi

❖ Dokończenie ze strony 1

Mieszkańcy Gliwic podróżujący na co dzień autobusami, musieli z początkiem roku zmierzyć się ze zmianą systemu kontroli biletów. We wszystkich „krótkich” autobusach obsługiwanych przez PKM Gliwice, sprawdzanie biletów rozpoczęli kierowcy, wpuszczając podróżnych do autobusu pierwszymi drzwiami. Zmiany z czasem wprowadzono również w niektórych autobusach gliwickiego PKS-u.

- To się nie sprawdzi u nas. Autobusy będą się spóźniać, jak poradzą sobie rodzice z dziećmi w wózkach, a inwalidzi? - obawiali się podróżni.

KZK GOP uspokaja - system taki funkcjonuje już w wielu miastach, zarówno w Europie jak i w Polsce, i sprawdza się. Początki łatwe nie były. W pierwszych tygodniach funkcjonowania nowego systemu, wielu pasażerów niechętnie stosowało się do nowych przepisów, ignorowali je i wchodzili 2 i 3 drzwiami lub czekali na przegubowiec.

Kierowcy autobusów nie kryli oburzenia: - Ludzie kombinują jak mogą, żeby nie czekać w kolejce. Otwieram środkowe drzwi, któ-



re są tylko dla wysiadających, a wsiadający już próbują się tamtędy przedostać do środka. Poza tym złodzieje czyhają na kobiety, które szukając biletów otwierają torebki. Nieraz lecą w naszą stronę obelgi i wyzwiska za to, że utrudniamy ludziom życie.

Niekiedy, nowe zasady łamali również sami kierowcy, którym nie chciało się biletów sprawdzać.

Do wszystkich zmian można się jednak przyzwyczaić i już po kilku miesiącach sytuacja uległa poprawie.

- Z informacji, które do nas docierają widać wyraźnie, że gliwiczanie stosują się do nowych zasad - mówi **Tomasz Musioł z biura prasowego KZK GOP** i dodaje - W „krótkich” autobusach nie spotyka się już gapowiczów. Zdarzają się oczywiście pasażerowie, którzy podróżują z podwójnie skasowanym biletem lub tańszym niż powinni, ale osoby bez biletu już tymi autobusami raczej nie jeżdżą.

Co ważne, do zmian przekonali się również sami podróżujący: - Myślę, że system ten działa prawidłowo. Nie muszę przepychać się przez tłum ludzi gdy chce wsiąść z autobusu. Wchodzący mają swoje wejście, wychodzący swoje - mówi **Artur, licealista**, który autobusem dojeżdża codziennie do szkoły. Największe zalety nowego systemu dostrzega jednak KZK GOP: - Sprzedaż biletów u samych kierowców wzrosła o 100%. Więcej biletów sprzedaje się również w kioskach.

Pierwsze drzwi znacznie „podreperowały” więc budżet KZK GOP - Zmianami obejmowanych jest coraz więcej linii autobusowych, w samych Gliwicach jest ich ok. 40 i wciąż będzie

przybywać - tłumaczy w KZK autobusowych KZK GOP na całym Śląsku.

Katarzyna Klimek

Bardziej sceptyczni wobec zmian są internauci. Poniżej prezentujemy kilka wypowiedzi z portalu 24gliwice.pl

j23: Pasażerowie zapominają przesuwać się w głąb autobusu, stoją jeden na drugim przy pierwszych drzwiach. Efekt jest taki że z przodu jest tłok jak diabli a tył autobusu pusty.

Karol: Ostatnio chciałem wsiąść do takiego autobusu z walizką... i był problem. Poza tym sąsiad jest kierowcą i ostatnio dostał upomnienie, bo jakiś chłopak pokazał mu bilet ale go nie skasował. Dlaczego kierowca ma za to odpowiadać?

ulubieniec: Według mnie przy takiej kontroli to kierowca bierze na siebie odpowiedzialność za to czy pasażer ma bilet i czy go skasował. Do tej pory gdy wpuszczano wszystkimi drzwiami, kierowcy było to obojętne czy skasował czy nie. Z tego co zauważyłem, niektórzy kierowcy patrzą czy dany pasażer faktycznie skasował czy nie. Jeżeli nie to zwracają takiemu delikwentowi uwagę. Uważam, że jak najbardziej tak powinno być, bo jeżeli kierowca tego nie będzie robił to prędzej czy później będzie znowu „wolna amerykanka”. Ogólnie dużo jeżdżę autobusami i nie przeszkadza mi ten system, ale strasznie mnie wkurza i irytuje jak wchodzę pierwszymi drzwiami, kolejka bardzo długa, a kierowca nawet nie patrzy się w stronę wchodzących, totalne lekceważenie.

Piotrek: Dla mnie ten cały system to jedna wielka pomyłka. Gdyby faktycznie kierowca sprawdzał dokładnie każdy bilet osobie wsiadającej do autobusu to byłyby opóźnienia minimum 30 minutowe. Opóźnień większych nie ma, ponieważ przeważnie kierowcy nie sprawdzają biletów. Jeżdżę codziennie dwa razy autobusem i raz tylko kierowca (od początku wprowadzenia takiego rozwiązania) sprawdził mi dokładnie bilet. Przeważnie wystarczy tylko machnąć biletem przed wejściem. Równie dobrze mógłbym machnąć kartką papieru wielkości biletu. Jeśli taka jest skuteczność tego systemu to po co został wprowadzony?